Nr. 58 Kraków, Czwartek 24 lutego 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Ukaranie zdemaskowanego Nikity przez koalicyę.

Z Bukaresztu otrzymuje „Morgenzeitung“ depeszę, przytaczającą wiadomość z „Birżewyja Wiedomosti“, jakoby mocarstwa koalicyjne ukończyły swe dochodzenie w sprawie „odpowiedzialności“ króla Nikity za kapitulacyę Czarnogóry.

Ze strony rosyjskiej badał tę kwestyę poseł Giers, ze strony włoskiej Salandra i Sonnino, imieniem zaś Francyi Denys Cochin.

Komisya ta zbadała twierdzenia króla i jego ministrów i jednomyślnie doszła do przekonania, że król Nikita nie jest w stanie obalić austryackiego przedstawienia kapitulacyi czarnogórskiej.

Wobec tego rządy koalicyi wyznaczyły mu na pobyt miejscowość zdala od stolic, poleciły mu zaniechanie wszelkiej działalności politycznej i zakazały wszelkich prób porozumiewania się z księciem Mirkiem, oraz pozostałymi w Czarnogórze ministrami.

Rozumie się, za ścisłość informacyi, mającej pochodzić z jednego dziennika rosyjskiego, ręczyć nie można.

Fakt ten jednak mógł mieć miejsce, zwłaszcza wobec niezwykłej irytacyi, która ujawniła się w opinii rosyjskiej przeciwko Nikicie.

Czarnogóra uznawaną była przez koalicyę za kraj, wciągnięty do wojny przez Rosyę, i znajdujący się niejako w jej świcie. Więc Rosyi przedewszystkiem odstąpionoby tam osądzenie postępowania króla czarnogórskiego.

Co do owego rozdrażnienia opinii rosyjskiej, „Russkoje Słowo“ np., dziennik mający reputacyę inspirowanego przez Sazonowa, domagało się natarczywie pociągnięcia do odpowiedzialności Nikity za jego zachowanie się samobubne podczas wojny, oraz za „nieoczekiwaną kapitulacyę“.

Co do pierwszego punktu „Russkoje Słowo“ przytaczało, iż w chwili, gdy Rosya dla wspólnej sprawy przelewała krew w ciężkiem borykaniu się, król czarnogórski zamiast wywołać jakieś odciążenie zapomocą dywersyi, nie miał nic pilniejszego, jak zajmować albańskie Skutari.

Jeszcze dobitniej uderzały na Nikitę „Russkija Wiedomosti“ za jego dwulicowość, konkludując, że przy zawieraniu pokoju **nie może on zgoła liczyć na to, iżby koalicya uznawała go za prawowitego władcę Czarnogóry.**

Jeżeli zatem ostra kampania prasy rosyjskiej doczekała się „zadośćuczynienia“ w traktowaniu przez koalicyę króla Nikity nie wedle form, przyjętych wobec „zaprzyjaźnionego monarchy“, zniewolonego do opuszczenia swego kraju, lecz wzorem podejrzanego zakładnika — dowodziłoby to, iż manewr Nikity, polegający na kapitulowaniu z jednej strony, a zapieraniu się kapitulacyi z drugiej, nie udał się kompletnie.

Właściwie pierwsza czynność Nikity była zupełnie logiczną: Czarnogóra, nie mając znikąd pomocy, tylko zyskać mogła na rychlejszem poddaniu się. I w tym punkcie niesłuszne były klątwy, miotane na nią, względnie na Nikitę, przez koalicyę, która ten kraik pozostawiła na łasce losu, nawet o wyżywienie go dbała po macoszemu.

Mocarstwa koalicyjne, dogadzając własnemu egoizmowi, równocześnie żądały zaparcia się dla koalicyi, posuniętego do samobójstwa, ze strony najmniejszego alianta. Chciały w nim mieć gladyatora, ginącego bez jęku, dla ich satysfakcyi.

Przeciągniętym w sensie chytrości i wiarołomstwa był następny akt Nikity, gdy dla asekurowania się na wszelki wypadek w obozie koalicyi, zaczął udawać, że kapitulował pozornie tylko i że takiż przebieg ma — wedle jego dyspozycyi — składanie broni w Czarnogórze.

Na razie mogło takie kłamstwo być nawet dogodnem dla koalicyi, neutralizując pierwsze wrażenie klęski, którą ona we własnem łonie poniosła, lecz następnie to kłamstwo, jako zupełnie bezprzedmiotowe, gdy nie można było ukryć, że cała Czarnogóra się poddała, zwróciło się przeciwko Nikicie, którego skompromitowało, jako fałszywego gracza.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 22 lutego: Wiedeń, 23 lutego.

Teren wojny z Rosyą i teren na południowym wschodzie: Nic nowego.

Atak powietrzny na Medyolan.

Na froncie nad Soczą walki artyleryi wogóle, zwłaszcza koło Pławy były bardzo ożywione. Jedna z naszych eskadr lotniczych podjęła atak na zakłady fabryczne w Lombardyi. Dwa samoloty wtargnęły przytem dla rozwiadów aż do Medyolanu. Inna eskadra zaatakowała włoską stacyę lotniczą i zakłady portowe w Desenzano nad jeziorem Garda. Przy obydwu przedsięwzięciach zauważono wiele trafnych strzałów na objektach ataku. Mimo gęstej strzelaniny z armat nieprzyjacielskich, powróciły wszystkie samoloty nieuszkodzone.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 22 lutego: Berlin, 23 lutego.

Ożywione walki na froncie zachodnim.

Po wielu niepogodnych dniach wczoraj wyjaśniające się powietrze doprowadziło do bardziej ożywionej działalności artyleryjskiej na wielu miejscach frontu; i tak między kanałem La Bassée i Arras, gdzieśmy na wschód od Souchez w łączności z naszym skutecznym ogniem wydarli w szturmie Francuzom 800 metrów ich pozycyi i wzięli do niewoli 7 oficerów i 319 żołnierzy. Także między Somme a Oise, na froncie Aisny i w kilku miejscach w Szampanii wzmogła się działalność bojowa do większej gwałtowności.

Na północny zachód od Tahure rozbił się francuski atak granatami ręcznymi. Wreszcie przyszło na wzgórzach po obu stronach Mozy powyżej Dun do walk działowych, które w kilku miejscach wzmogły się do znacznej siły i także podczas ostatniej nocy nie umilkły.

Między lotnikami, którzy z obu stron się wznieśli, przyszło do licznych walk powietrznych, zwłaszcza poza nieprzyjacielskim frontem. Jeden niemiecki statek powietrzny padł dziś w nocy ofiarą nieprzyjacielskiego ognia.

Wschodni i bałkański teren wojenny: Położenie naogół niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Z Bałkanu.

Z Aten.

Specyalny korespondent „Berl. Tageblatt“ Ludwig pisze:

Ateny są spokojne. Po pogłoskach, głoszących jak niebezpieczną jest podróż dla obcego po Grecyi, jest się zdumionym spokojem i bezpieczeństwem, jakie panuje na ziemi greckiej. Z małą eskortą, którą mi na wszelki wypadek dał rząd grecki, udałem się po 10-godzinnej podróży koleją, greckim wojskowym samochodem do Larissy, nie widziałem nigdzie najmniejszych oznak niebezpieczeństwa.

Następnie po jednodniowej podróży koleją przybyłem do stolicy Grecyi. Listy obcych w hotelach wykazują tylko poddanych państw czwórporozumienia. Hotele przepełnione są szpiegami i agentami. Ambasador angielski nadużywa swej władzy prawie codziennymi wymuszeniami, a zarazem dopuszcza, aby kraj cierpiał **głód**. On i komisya na Malcie decydują czego potrzebuje Grecya. Skazali oni ten neutralny kraj na **tygodniowe racye**, przy wydzielaniu których **całe części państwa pozostają bez chleba.**

Tylko handlarze, przyjaźnie usposobieni dla czwór-porozumienia, otrzymują od ambasadora angielskiego podpis, zezwalający na przywóz zboża, węgla, cukru i nafty. Groźbami wymuszają Anglicy wyższe ceny, niż te, jakie naznacza rząd grecki.

Z męską rezygnacyą znosi uciśniony naród wszystkie zamachy na swe prawa zwierzchnicze, przecież przy innej nie neutralnej polityce szkody byłyby jeszcze większe. Przy całej sympatyi dla Greków musimy pamiętać, iż przyłączenie się Grecyi do mocarstw centralnych utrudniłoby ogromnie **aprowizacyę** kraju blokowanego z trzech stron.

Niezachwiane stanowisko króla **podziela cała armia.** Gwałty wojskowe takie, jak w Salonikach, są obecnie, jak się zdaje, wykluczone. Również mało ma prawdopodobieństwa próba rozruchu wewnętrznego. Wielu Venizelosistów opuściłoby raczej swego przywódcę, niż zaatakowałoby króla. Czwórporozumienie wstrzymuje się przed dalszymi gwałtami, ponieważ każdy taki krok przyczyniłby się do powiększenia wzburzenia przeciwko niemu.

Ogólnie oczekiwaną jest tutaj **niemiecko-bułgarska ofenzywa** przeciwko Salonikom, i to z takim uczuciem, iż nieufność do Bułgarów zniknę aby, **gdyby tylko wypędzili onieproszonych gości.** Grecy obawiają się, iż flota francuska odjeżdżając, po wyparciu armii francusko-angielskiej z Salonik, zbombarduje całe miasto.

Co do **Salonik** to ogółem wylądowało tam dotychczas **222.000 żołnierzy francusko-angielskich.** Po odliczeniu 20.000 na zabitych, jeńców i chorych i 40.000 na wojsko trenu, niema obecnie w Salonikach więcej, jak 160.000 żołnierzy francusko-angielskich.

Ofenzywa w Albanii.

Korespondent wojenny **Langstein** donosi z kwatery prasowej:

Wojska albańskie, będące pod dowództwem austryackiem, dotarły już do wybrzeży morza Adryatyckiego. Wskutek zajęcia Kawaji i pasa nadbrzeżnego, wojska austryackie **opanowały już ze wszystkich stron zatokę Durazza.**

Zwolna ale pewnie zacieśnia się żelazny pierścień dokoła Durazza. Przez zajęcie drogi, prowadzącej z Kawaji do morza zamkniętem zostało **jedyne połączenie Durazza z Waloną**, co ma ogromne znaczenie dla przyszłych akcyj

armii austryackiej. W innych punktach frontu albańskiego operacye rozwijają się również planowo.

Aneksya południowej Albanii?

Zurych, 23 lutego.

Donoszą przez Medyolan z Aten, iż Grecya zaanektowała południową Albanię. Grecka cenzura nie pozwala na drukowanie tej wiadomości.

Filipescu jedzie do Petersburga.

Bukareszt, 23 lutego.

(BK). Filipescu odjechał do Petersburga. „Epoca“ donosi: Na dworcu na pożegnanie zjawił się poseł rosyjski Poklewskij i rosyjski attaché wojskowy. Od Uugheny Filipescu, któremu towarzyszy jego sekretarz, będzie dalej jechał specyalnym pociągiem.

Anglicy i Francuzi na Krecie.

Berlin, 23 lutego.

Donoszą tu z Aten przez Konstantynopol: Przedstawiciele koalicyi w Atenach zawiadomili gremialnie prezydenta gabinetu greckiego, Skuludisa, że koalicya utworzy na wyspie **Krecie podstawę operacyjną** dla swojej floty wojennej. W zatoce Suda, tudzież w miastach Kandia i Retymno wylądują wojska angielsko-francuskie.

Skuludis wniósł przeciwko temu zamachowi protest.

Sprawa oddzielnego pokoju z Serbami.

Berlin, 23 lutego.

„Nationalztg.“ donosi z rosyjskiej granicy, iż według petersburskich pism skupszczyna serbska, która ponownie zbierze się w dniach najbliższych, będzie obradowała także nad sprawą odrębnego pokoju. Pasicz zapewne zostanie ostro zaatakowany, gdyż nie skorzystał z dogodnej sposobności, aby odwrócić los Snrbii. O dymisyi Pasicza jednak niema mowy.

Po upadku Erzerum.

Konstantynopol, 23 lutego.

(BK) Sprawozdanie urzędowe. Kierując się względami wojskowymi armia nasza bez strat cofnęła się na stanowiska położone na zachód od Erzerum, zniszczywszy poprzednio położone 15 klm. na wschód od miasta pozycye, jakoteż **50** starych dział, których nie można było przetransportować.

Rozpuszczone przez Rosyę fantastyczne wiadomości, jakoby Rosyanie w Erzerum zdobyli tysiąc dział i wzięli 80.000 jeńców do niewoli, nie są prawdziwe. W rzeczywistości w okolicy Erzerum nie stoczono żadnej walki, pominąwszy walk, które rozegrały w wyżej wymienionych pozycyach.

Faktycznie Erzerum **nie było żadną twierdzą**, lecz miastem otwartem. Znajdujące się w okolicy przestarzałe forty nie miały żadnej wojskowej wartości. Z tego powodu nie myślano o obronie miasta.

Atak powietrzny na Włochy.

Lugano, 23 lutego.

(BK). Dzienniki medyolańskie ukazują się znowu z wielkiemi plamami białemi. W Medyolanie alarm trwał od godz. 9 do 1. Ludność doznała w przeciwieństwie do tygodnia poprzedniego uczucia wielkiej grozy niebezpieczeństwa, zagrażającego równocześnie z zachodu, północy i wschodu. Ponad jeziorem Garda wywiązała się **regularna walka powietrzna**, jednakże samoloty austryackie bez przeszkody uleciały dalej — w kierunku południowym. W drodze powrotnej samoloty rzuciły szereg bomb na miejscowości, w których znajdują się zakłady wodne, mosty kolejowe, fabryki i inne objekta, ważne dla fabrykacyi amunicyi, czy też ruchu i niewątpliwie wyrządziły **znaczne szkody** materyalne.

Z parlamentu angielskiego.

Po ataku powietrznym na Anglię. — Powietrzna tragikomedya.

Rotterdam, 23 lutego.

(BK). „Rotterd. Courant“ donosi z Londynu: Na posiedzeniu Izby gmin przemawiał poseł kapitan Goldney z okazyi ataku powietrznego na Dover. Zapytywał, jak mogło się stać, że podczas walki powietrznej jeden lotnik musiał się **wznieść z karabinem Vinchestera i pięciu patronami** (!), gdyż to była cała broń, jaką mógł znaleźć. Cóż się następnie stało — powiedział — w powietrzu? Nasi lotnicy, którzy się wznieśli, gdy nieprzyjaciela już nie było widać, **uważali nawzajem siebie za wroga** i przyszło do walki między jednym naszym hydroplanem a innym naszym samolotem. Jakby tego było za mało, **strzelały nasze działa do obu** i przy daremnych usiłowaniach zestrzelenia lotników zdołały uszkodzić wieżę kościelną w Valmer i **zranić kilku naszych żołnierzy w koszarach.** Winą jest zła organizacya, która gorszą nie może być.

Zjazd partyi chrześcijańsko-socyalnej.

Wiedeń, 23 lutego.

W dniach 18, 19 i 20 bm. obradował w ratuszu trzeci zjazd wiedeńskiego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. W referacie o polityce zagranicznej marszałek kraju ks. Liechtenstein wśród oklasków dał wyraz przekonaniu, że Austro-Węgry po **wszystkie czasy wierni pozostaną przymierzu z państwem niemieckiem.** Niemcy w Austryi tworzą silną rękojmię nierozerwalnego cementu przymierza obu państw. Monarchia austro-węgierska wypełni misyę **połączenia dla wzajemnej obrony wszystkich małych ludów, mieszkających między Niemcami a Wielkorosyą.** Zagadnienia konstytucyjne, które oczekują Austryę, mogą być tylko w ten sposób rozwiązane, że **wykluczoną zostanie majoryzacya narodowa.** Narodów nie można przegłosowywać, a Niemców mniej aniżeli wszystkie inne narody. W końcu mowca podkreślił konieczność niemieckiego języka obrotowego (Verkehrssprache).

Burmistrz dr Weisskirchner omawiał w wygłoszonej mowie działalność gminy podczas wojny.

Rezolucya jego domaga się odpowiednich **ustaw przeciw lichwie,** zwłaszcza lichwie ziemią i daje impult do zarządzeń, aby możliwie w korzystny sposób zapewnić zdrowie i tężyznę ludności.

Bielohlawek zgłosił rezolucyę w sprawie należytego poparcia stanu handlowego i przemysłowego celem usunięcia szkód wyrządzonych temu stanowi przez wojnę.

Starszy kurator Steiner w referacie nad inwalidami zgłosił rezolucyę, wzywającą rząd, by przy reformie zaopatrzenia wojskowego przyznał **renty dodatkowe.**

Dalsza rezolucya dotyczy zapewnienia pewnego **minimum egzystencyi dla wdów i sierót** po bojownikach przy pomocy austryackiego funduszu wdów i sierót po wojskowych.

Z Rosyi.

Z rosyjskiego komunikatu.

Wiedeń, 23 lutego.

(BK). Sprawozdanie rosyjskiego sztabu. W nocy z 21 b. m. lotnicy nasi rzucili **kilka bomb na miasto Buczacz** i na dworzec tamtejszy. Po rzuceniu 16 klg. bomby zauważono silny ogień i słupy dymu. Nasza druga eskadra lotnicza rzuciła **na dworzec w Monasterzyskach** (15 klm. na zachód od Buczącza) dziesięć bomb, ważących 35 i 80 klg.

Propozycye Rosyi.

Petersburg, 23 lutego.

(BK). „Rjecz“ donosi, że minister spraw zagranicznych Sazonow przedłożył radzie ministrów propozycye w sprawie **ściślejszego gospodarczego współdziałania sojuszników po ukończonej wojnie.**

Drożyzna w Rosyi.

Petersburg, 23 lutego.

(BK). Mienszikow podaje w artykule, umieszczonym w „Nowoje Wremia“, procentowo wzrost cen środków żywności, począwszy od grudnia 1913 r., i składa winę na brak środków przewozowych. Ostrzega przed iluzyą, by podczas wojny można było zbudować nowe koleje, ponieważ na to niema ani koniecznych miliardów, ani nieodzownych sił roboczych. Podobne budowle trwają całe lata, podczas gdy wojna widocznie zbliża się ku końcowi.

Pożyczka rosyjska w Ameryce.

Kopenhaga, 23 lutego.

(BK). „Berl. Tidende“ donosi z Petersburga, że ministerstwo skarbu podjęło kroki celem zaciągnięcia pożyczki miliarda rubli w Ameryce. Rokowania z dotyczącym bankiem w Nowym Jorku wydały zupełnie zadowalający rezultat.

Kronika wojenna.

Ofenzywa na Kijów? Koresp. „Daily Telegr.“ donosi, że według zapatrywań rumuńskich kół politycznych, opóźnia się atak na Saloniki dlatego, że **centralne państwa przygotowują wielką ofenzywę na Kijów.**

O sytuacyi w Egipcie donosi „Tanin“, że w walkach z Senussi padli wybitni wyżsi oficerowie angielscy, jak Gordon bej i Gunter basza. Senussi po zajęciu Sivy, Solomu itd. **zbliżają się do doliny Nilu.** Operacye niemieckich łodzi podwodnych koło egipskich wybrzeży zrobiły dnie wrażenie.

Kredyty wojenne w Anglii. Izba gmin przyjęła jednogłośnie przedłożenie kredytowe, obejmujące 420 milionów. W ciągu dyskusyi oświadczył prezydent ministrów Asquith, że kredyty od początku wojny wynoszą **2082 milionów.**

Służba wojskowa w Anglii. (BK) Biuro Reutera. Wszyscy nieżonaci dziewiętnastoletni zostali powołani.

Minister blokady w Anglii? Prawdopodobnie w związku z zamiarem rządu angielskiego oddania kwestyi blokady pod jednolite kierownictwo jednego ministerstwa, donosi „Daily Mail“, że liczba ministrów wzrośnie w najbliższym czasie z 22 na 23.

Konflikt angielsko-amerykański. Firmy amerykańskie założyły protest w departamencie stanu przeciwko konfiskacie przez Anglię papierów wartościowych amerykańskich, które wieziono z krajów neutralnych europejskich do Nowego Jorku.

Z Waszyngtonu donoszą, że konfiskata ta papierów wartościowych będzie stanowiła przedmiot dalszych przedstawień Stanów Zjednoczonych wobec Anglii i Francyi.

Audyencya Sarraila. Przybył do Aten generał Sarrail i został przez króla przyjęty na audyencyi.

Ostrzeliwanie Vurli. Jak jeden z amsterdamskich dzienników donosi, według informacyi „Timesa“ z Mityleny, okręty wojenne sojuszników znowu silnie ostrzeliwały Vurlę w zatoce smyrneńskiej i tamże umieszczone baterye tureckie.

KRONIKA.

Kraków, środa 23 lutego.

Podolacy a N. K. N. Jak „N. Fr. Presse“ donosi, odbyły się u prezesa Koła polskiego liczne konferencye w sprawie wstąpienia podolaków do N. K. N. Jako przedstawiciele podolaków brali w nich udział: Abrahamowicz, hr. Agenor Gołuchowski, hr. L. Piniński, prof. Starzyński, Garapich. Przyszło do pewnych pozytywnych wyników, wbrew sprzeciwom niektórych uczestników, podnoszących wątpliwości co do dopuszczenia radykalnych żywiołów do sfery wpływów większości. Ostateczny wynik będzie zależał od konferencyj w Krakowie, które odbędą się pod przewodnictwem Garapicha i Czartoryskiego.

Po katastrofie lawinowej w Salzburgu. W nadzwyczaj uroczysty sposób odbył się pogrzeb ofiar katastrofy lawiny w Mitterwerk, Na dziesięciu saniach przewieziono trumny z zwłokami do Bischofshofen. Na pogrzebie zjawił się komendant wojskowy Daniel z Insbruka, prezydent Izby posłów dr Sylvester, młodzież szkolna z Bischofshofen itd. O godz. 3 po południu złożono trumny w wspólnym grobie, na którym umieszczono wielki krzyż drewniany z napisem: „Tu spoczywa 55 dzielnych żołnierzy, którzy padli ofiarą lawiny w Mittelbergu dnia 19 lutego 1916 r. Zginęli śmiercią bohaterów“.

Karty na kartofle. Dzienniki berlińskie donoszą, że od dziś w Dreźnie zaprowadzone będą karty na kartofle. Każda osoba dostanie siedm funtów kartofli tygodniowo.

Podrożenie papieru. „Berl. Tidende“ donosi ze Sztokholmu: Szwedzkie fabryki papieru donoszą, że z powodu podrożenia surowca, cena papieru znowu będzie musiała być podwyższoną o 20%, co oznacza podwyższenie 50% w porównaniu z cenami normalnemi.

Przybyszewski o Legionach.

W wydawnictwie M. Hasklera w Stanisławowie wyszła książka Stanisł. Przybyszewskiego „Polska i święta wojna“ (przedtem już ukazała się po niemiecku).

W ostatnich rozdziałach pisze autor o Legionach:

„Trzydzieści tysięcy polskich legionistów!

Trzydzieści tysięcy — to wszystko, na co Polska zdobyć się mogła?

Tak! trzydzieści tysięcy, ale to najkosztowniejsze, co Polsce po rozpacznych walkach wolnościowych w ciągu prawie półtora wieku jeszcze pozostało.

To potomna generacya onych bohaterów, którzy w 1863 roku wskutek braku broni rosyjskie armaty gołemi rękoma zdobywali, to resztki i chwała Bogu najdzielniejsze i najtęższe, jakie Polska z zawieruchy w 1905 roku uratować zdołała.

Wiem, że w ogromach milionowych armij ta garść topnieje, ale każdy z tych biednych ofiarników stoi wewnętrzną duchową wartością, mocą poświęcenia, nieustraszonem bohaterstwem i pogardą śmierci na równi z najlepszymi i najgodniejszymi w wojskach niemieckich!

I legioniści polscy nie zawiedli nawet najśmielszych nadziei, jakie w nich pokładano, a bezprzykładne ich męstwo stało się postrachem dla Rosyan.

Karta dziejów Polski, zapisana przez obecne Legiony, jest jedną z najwspanialszych, jaką się wogóle dzieje jakiegośkolwiek narodu poszczycić mogą.

W takim królewskim blasku i dumnej bohaterskiej potędze rzadko Myśl polska się ujawniała i niezłomną moc swą objawiła.

Trzydzieści tysięcy legionistów!

Ja wiem, wiem dobrze, że to ostatni szeląg biednej wdowy, ale nie znam narodu, któryby mocą swej wysokiej etycznej kultury był lepiej w stanie ogrom tej ofiary zrozumieć i pojąć, jak właśnie naród niemiecki — tylko odrobinę dobrej woli na to potrzeba.

Jeszcze zastrzeżenia? Jeszcze niedowierzania?

Cała Polska tylko trzydzieści tysięcy legionistów?!

Tak! cała Polska! Bo ta mała Galicya, w której było wogóle możliwe Legiony tworzyć, to polski Piemont, do którego schronili się wszyscy wygnańcy i proskrybowani w Królestwie, wszyscy ci, którzy wprost zerwali się ze stryczka rosyjskiego kata; Kraków i Lwów, to asyle, do których się exhodus polskiej inteligencyi z Królestwa zwrócił, a jeżeli się mówi o duszy Polski, to trzeba jej w Galicyi szukać.

Tu znalazła przytułek, schronienie, tu mogła się swobodnie rozwijać i szeroko swe skrzydła do wolnego i śmiałego lotu rozpiąć, i tylko tu mogli się rozbitki z rewolucyi w 1905 r. na nowo zorganizować, do boju zdolne zastępy zebrać, regularne wojsko stworzyć, w którego szeregi coraz to nowe zastępy żarliwych wyznawców . . . . . . , napływały.

I tak powstało liczebnie wprawdzie niewielkie wojsko polskie, ale karne, doskonale wyćwiczone, rwące się do boju wojsko pod wodzą męża i bohatera, którego nazwisko godnie obok nazwisk największych bohaterów polskich stanąć może: generał Józef Piłsudski...

Naród polski nie ponosi ani winy, ani odpowiedzialności za machinacye

wszystkich tych interesentów, którzy nieodłącznie są z Rosyą związani — naród polski może stanąć z dumnem, wyniosłem czołem, bo spełnił swój święty obowiązek, który nań nałożyła bogata i szlachetna przeszłość, nie sprzeniewierzył się tradycyi, uświęconej blisko półtorawiekowem męczeństwem, naród polski spełnił swoje najwyższe przykazanie, by ostatnią kroplą krwi, ostatnim szelągiem wywalczyć swoją wolność . . . . . .

Naród polski stworzył Legiony, a w bój je poprowadził Józef Piłsudski!

Wiekopomne świadectwo nieugiętej Duszy polskiej!“

Z francuskiego kongresu socyalistycznego.

„Labour Leader“ z dnia 27 stycznia zamieszcza korespondencyę z Paryża o obradach ostatniego kongresu socyalistycznego, który odbył się w Paryżu poufnie między 25 a 29 grudnia 1915 r.

W trakcie obrad poczyniono wiele ciekawych **rewelacyi.**

Po odczytaniu rozmaitych sprawozdań, przemawiał w duchu patryotycznym **Compère-Morel**, marksista i poseł z Gard.

Compère-Morel oskarżał Niemców, iż ponoszą wyłącznie sami winę spowodowania wojny. Wojnę należy poprowadzić do końca, aż do zupełnego zwycięstwa czwórsojuszu, którego liczebna przewaga niewątpliwie na wiosnę się ujawni.

Prof. **Milhaud** wprawdzie poparł większość kongresu, jednak podkreślił, iż Anglia przy zawarciu pokoju, będzie musiała zagwarantować wolność mórz.

Poseł Sixte-Quinin krytykował większość i streścił dawne mowy Guesda, aby przedstawić sprzeczność jego stanowiska.

Minister **Guesda** usiłował wykazać, iż stanowisko jego było logicznem.

Guesde'a udało się tylko z trudnością namówić do podpisania manifestu, większości, który wydał mu się zbyt umiarkowanym. Program Guesde'a jest następujący: „Pod żadnym warunkiem nie może być mowy o pokoju!“ Kto mówi o pokoju, powinien być z partyi wykluczony.

Marceli **Cachin**, wymowny poseł jednego z okręgów paryskich, wygłosił jeszcze bardziej patryotyczną mowę, niż Compère-Morel. Oświadczył on, iż jest gotów do wszelkich ofiar; jest on nawet za tem, aby powołać wszystkie klasy wieku od 17 do 50 roku życia. (Głos z galeryi: „A dlaczegoż pan siedzisz sam w domu?“).

Groussier, również poseł z Paryża, użył jeszcze silniejszych nacyonalistycznych akcentów, niż Cachin; słowa jego mogły być równie dobrze wypowiedziane przez Maurycego Barrès (konserwatywnego nacyonalistę).

Poseł z Limoges **Presseman** zwrócił uwagę kongresu na zdanie Jaurèsa, który twierdził, iż Francya zajęciem Marokka zachęciła Austro-Węgry do aneksyi w Bośni i Hercegowinie, a Włochy do wojny trypolitańskiej.

Mayeras dodał, iż Anglia popierała Francyę w aneksyi Marokka, aby zaszachować Niemcy.

Minister Marceli **Sembat** wziął udział w dyskusyi i oświadczył, iż Francya nie ponosi najmniejszej odpowiedzialności za toczącą się obecnie wojnę. Wojna musi być prowadzona aż do ostatecznego zwycięstwa czwórporozumienia (Okrzyki z galeryi: „Skrytobójcy!“).

Przeciwko ministrowi Sembatowi wystąpił ostro poseł z Grenobli **Raffin-Dugens**, przypominając obietnicę Sambata, iż ustąpi ze swego stanowiska, jeśli generał Castelnau zostanie zamianowany szefem sztabu generalnego. Ponieważ mianowanie nastąpiło, Sembat powinien ustąpić.

Sembat jednak oświadczył, iż nie będzie odpowiadał na ten atak, gdyż kongres nie jest miejscem po temu.

Loriot, delegat socyalistycznych nauczycieli szkolnych, wezwał wszystkich trzech ministrów socyalistycznych, aby złożyli zobowiązanie, iż po wojnie natychmiast wystąpią z gabinetu.

Guesde i Sembat złożyli takie oświadczenie, natomiast Albert **Thomas** nie chciał takiego przyrzeczenia złożyć, i wygłosił długą wojowniczą mowę, w której oświadczył, iż Francya zupełnie nie ponosi winy wybuchu wojny; wojna musi być prowadzoną dotąd, dopóki pruski militaryzm nie zostanie w zupełności zabity przez czwórporozumienie.

Poseł z Limoges **Presseman** stwierdza, iż w obecnej wojnie decydujące zwycięstwo jest niemożliwem, tak samo niemożliwem okazało wygłodzenie Niemiec. Omawiając kwestyę, kto ponosi odpowiedzialność za obecną wojnę, oświadczył mowca, iż trzebaby było, aby francuscy towarzysze przeczytali dokumenty, ogłoszone przez rząd niemiecki, a wydobyte z archiwów belgijskich. Mowca posiada przy sobie jeden taki dokument i chce zaraz go przeczytać. (Ogromny niepokój. Posłowie Moulet i Renaudel sprzeciwiają się ostro odczytaniu). Presseman oświadcza wtedy: Niepokój, jakie moje słowa wywołały u zwolenników rządu, świadczą, iż uznają oni ważność belgijskich dokumentów.

Jerzy **Weill**, były poseł do parlamentu niemieckiego z Metzu, ostrzega kongres przed niemieckimi socyalistami, z których tylko Bernstein zasługuje na zaufanie.

FR. R. BIEDROŃ.

Czwartak jestem.

(Z pisemka obozowego „Czwartak“ nr. 6).

Czwartak jestem wesół, hoży,
czy wróg cicho, czy się sroży —
Gra orkiestra — ruszam w taniec,
alarm! — z tańca wskok na szaniec!
Hejże dana, hejże hola,
taka to już moja dola...
Gra orkiestra — ruszam w taniec,
alarm! — z tańca wskok na szaniec!...

Czy to zima, czy to lato
czapeczkę noszę rogatą,
znak czwartacki na ramieniu,
pułk Moskali na sumieniu.
Hejże dana, hejże hola,
taka to już moja dola!
Bić i kruszyć trzeba pęta,
by powstała Polska święta!...

Źle, czy dobrze na wojence —
tego nie powiem panience...
Rykną działa dla podniety,
wraz Czwartacy na bagnety!...
Hejże dana, hejże hola,
taka to już nasza dola!
Lecz do domu nie powrócę,
póki z Polski pęt nie zrzucę!...

Z Koła polskiego.

(Komunikat sekretaryatu).

Uchwały komisyi gospodarczej dla spraw miejskich i przemysłowych.

Komisya ponownie uchwala domagać się od rządu utworzenia **osobnego zakładu kredytowego dla miast** według projektu, przedłożonego przez posłów dra Grossa i Stesłowicza.

Uprasza się prezydyum Koła, aby uzyskało od rządu bezzwłocznie podwyższenie kapitału zakładowego wojennego zakładu kredytowego i postarało się, aby kapitał ten stale w miarę potrzeby był podwyższany.

Miastom analogicznie jak w Niemczech ma być otwarty kredyt wekslowy dla uzyskania środków na cele komunalne.

Uprasza się prezydyum Koła, by spowodowało jak najspieszniej konferencyę przedstawicieli Koła polskiego z reprezentantami rządu w sprawie podwyższenia i słusznego wymiaru **zasiłku wojskowego dla rodzin rezerwistów** i pospolitaków, powołanych pod broń, i z całym naciskiem nalegało na szybkie i sprawiedliwe załatwienie tej sprawy.

Dla przygotowania wniosków, dotyczących odbudowy miast, przemysłu i rękodzieł, wybrano subkomitet, złożony z posłów Godka, Grossa, Lisiewicza, Raucha i Stesłowicza.

Nad Dźwiną.

Lewym brzegiem Dźwiny między Friedrichstadtem a Jakobstadtem ciągną się rowy strzeleckie. Bieg ten jest bardzo rozmaity. Miejscami jest piaszczysty, i wtedy urządzanie rowów strzeleckich jest bardzo łatwe. W wielu jednak miejscach grunt składa się z czerwonawej glinki, rozsypującej się w palcach. Rowy, strzeleckie, urządzane w takich miejscach, zawalają

się nieustannie, a podczas odwilży cały grunt przemienia się w czerwone lepkie błoto.

W innych zaś miejscach skalisty grunt utrudnia niesłychanie robotę; trzeba bowiem rozbijać ziemię kilofami. Lecz najgorszą przeszkodą jest wapień, który opiera się nawet kilofom. Jeśli się uwzględni, iż robotę trzeba prowadzić w bezpośredniej nieraz bliskości nieprzyjaciela, wtedy można sobie wyobrazić, jak niesłychanie trudną jest rzeczą budowa rowów strzeleckich i ziemianek w tak twardej ziemi. To też robota może odbywać się tylko w nocy.

Gdy raz — pisze korespondent „Berl. Tageblatt“ — zdarzyło się, że robotnicy, pracując bardzo gorliwie, nie zauważyli, że dzień się już zrobił, wtedy jakiś dobroduszny Rosyanin zawołał ze swego rowu w czystej niemczyźnie: „Możecie już odpocząć, widzimy bowiem was już doskonale!“ Prawy brzeg Dźwiny, znajduje się w ręku Rosyan, jest przeważnie wyższy od lewego i panuje nad pozycyami niemieckimi. Rowy strzeleckie Rosyan zbudowane są na tym bagnistym brzegu piętrami, i można z nich mieć doskonały przegląd niemieckich pozycyj, zakrytych tylko w niektórych miejscach lasem.

Na lewym brzegu Dźwiny leży miasto **Friedrichstadt**, o które tyle stoczono walk. Opuszczony zupełnie przez ludność cywilną, utrzymywany jest tylko z trudnością przez Niemców. Rosyanie bowiem ze swych pozycyj położonych na wzgórzach drugiego brzegu rzeki, mają doskonały przegląd miasta i ostrzeliwują je bezustannie, przemieniając systematycznie w kupę gruzów. Niema dnia, aby jakiś dom nie został zniszczony pociskami.

Niedaleko od Friedrichstadtu leży również na lewym brzegu Dźwiny miasto **Jakobstadt**, znajdujące się jeszcze w rękach Rosyan. Mimo bliskości frontu panuje w tem mieście ożywione i wesołe życie. Szczególnie rosyjscy oficerowie szukają w niem chętnie wytchnienia i rozrywki.

Dalej na południe znajduje się również jeszcze w rękach rosyjskich pozostający **Dźwińsk.** O miasto to toczyły się we wrześniu zeszłego roku zacięte i krwawe walki. Rosyanie zbudowali obecnie przyczółek mostowy, szerokości 20 kilometrów, który jest prawie nie do zdobycia. Broniony on jest ogromną siecią drutów kolczastych. Mimo tego wojskom niemieckim udało się część tych pozycyj zdobyć. Potem jednak nadeszła zima i wszystkie operacye zostały przerwane.

Z miasta i z kraju.

Spis zapasów cukru opodatkowanego. Namiestnictwo zarządziło spis zapasów cukru opodatkowanego.

Spis obejmuje wszystkie zapasy cukru opodatkowanego, znajdującego się w przedsiębiorstwach fabrycznych i przemysłowych, przerabiających cukier w handlu hurtownym i drobnym, oraz w domach składowych i magazynach przedsiębiorstw kolei i żeglugi.

Od obowiązku zgłoszenia wolne są zapasy cukru, niepodlegającego opodatkowaniu i wszystkie zapasy gospodarstw domowych.

Zgłoszenia uskutecznić należy wedle stanu zapasów z dnia 25 lutego 1916, najpóźniej do dnia 28 lutego 1916.

Kto przy zgłoszeniu zapasów nie dostarczy żądanych od niego dat w ciągu wyznaczonego terminu, kto wzbrania się odpowiedzieć na skierowane do niego zapytania lub da odpowiedź nieprawdziwą będzie karany grzywną pieniężną do 2000 koron lub aresztem do trzech miesięcy.

Z targu na bydło. Jak wykazuje statystyka centralnej targowicy na bydło w Krakowie, w ubiegłym tygodniu (od 12—18 lutego) sprowadzono na targ 217 buhaji, 3 woły, 203 krów, 211 jałówek, razem bydła rogatego 634 sztuk. Ponadto sprowadzono 584 cieląt i 880 sztuk nierogacizny. W porównaniu z ubiegłym tygodniem były droższe buhaje o 2—21 koron, krowy o 19 kor., jałówki o 8—11 kor., a nierogacizna o 20 koron na 100 kilogramów bitej wagi.

Walne zgromadzenie krakowskiego koła Ligi kobiet N. K. N. odbędzie się we czwartek 2 marca b. r. o godz. 4 po południu w lokalu Ligi, ulica Gołębia l. 20, II. p.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Obecną wystawą loteryi artystycznej, która ma charakter równocześnie wystawy wojennej, zainteresowały się najwyższe sfery wojskowe twierdzy krakowskiej; licznie przez wojskowych bywa zwiedzaną, Zwiedził ją między innymi komendant twierdzy generał Kuk z małżonką.

Plany posła L. Cegielskiego. (BPP). Poseł ukraiński, L. Cegielski, stara się o pozwolenie jazdy do Chełmszczyzny i na Wołyń, w celu szerzenia działalności ukraińskiej.

Z Olkusza nam piszą: Dnia 9 i 10 stycznia b. r. za inicyatywą p. H. Strzeleckiej i staraniem miejscowego grona nauczycielskiego odegrała dziatwa szkolna w resursie urzędniczej „Betleem Polskie“ L. Rydla. Młodociani amatorzy wywiązali się ze swego zadania należycie ku zadowoleniu publiczności, która zebrała się bardzo licznie. Z czystego dochodu w kwocie 178 koron, przeznaczono 115 koron na spłacenie długu, zaciągniętego u ks. Szlanika na zakupno odzieży na gwiazdkę dla biednych dzieci szkolnych, a resztę pieniędzy t. j. 63 kor. złożono u jednej z nauczycielek z przeznaczeniem na ten sam cel.

Demoralizacya w mieście milionerów. Z Bielska donoszą: Urządzona w nocy ze środy na czwartek zeszłego tygodnia, obława policyjna wydała wprost zastraszający rezultat, świadczący o demoralizacyi wśród młodzieży. W tej sprawie nawołują czynniki policyjne rodziców i opiekunów, ażeby trzymały młodzież na baczności.

Repertuar teatru miejskiego.
Wtorek: „Nie trzeba się zarzekać“.
Środa: „Ciocia z Honfleur“.
Czwartek: „Nie trzeba się zarzekać“.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).